Cena numeru 3 kop. W drodze organizacyjnej 2 kop.

№ 188 Wtorek Warszawa, 9 Października 1906 roku.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Zjazd socjalno-demokratycznej partji Niemiec.

—oOo—

Zanim przystąpimy do właściwego sprawozdania z tegorocznego zjazdu, musimy podzielić się z naszemi czytelnikami paru cyframi, wyjętemi ze sprawozdań poszczególnych funkcjonarjuszy partyjnych; dadzą one najlepszą miarę ciągłego i olbrzymiego wzrostu ruchu socjalistycznego w Niemczech.

Zacznijmy od organizacji. Nowa ustawa partyjna, uchwalona na zjeździe zeszłorocznym, nakazywała tworzenie we wszystkich okręgach wyborczych stowarzyszeń politycznych, do których wszyscy towarzysze partyjni mają obowiązek należenia. Otóż z pomiędzy 397 okręgów wyborczych pozostały już tylko 33, w których żadnej organizacji niema, w 48 zachował się stary system mężów zaufania, w 38 jest tylko jedno stowarzyszenie, wreszcie zaś 278 działają regularne organizacje, obejmujące cały okręg. Ilość towarzyszy zorganizowanych, w stosunku do ilości głosów socjalistycznych, oddanych przy wyborach do parlamentu, stanowi w całem państwie około 13 pr. przyczym jednak w poszczególnych prowincjach widzimy wielkie wahania: Prusy wykazują tylko 11,2 procent zorganizowanych (przyczym w Prusiech Wschodnich zaledwo 6,4 proc. w. Prusach Zachodnich nawet 3,5 proc. za to w Szlezwiku 21,4 proc.). Saksonja 13,1 proc., Bawarja 16,4 proc. miasto wolne Brema 21,6 proc. Hamburg 21,8 proc. i t. d. W całym państwie do organizacji należy 384,327 towarzyszy.

Dochody partji wyniosły za rok ubiegły 810.000 marek (400,000rb.); ponieważ jednak rozchody dosięgły 880,000 m. więc trzeba było zużyć całą pozostałość kasową z roku ubiegłego (22,000 m.) i dopełnić resztę z funduszu rezerwowego, który partja zawsze trzyma na czarną godzinę. Znaczną rubrykę dochodów stanowią (zyski z przedsiębiorstw partyjnych; więc „Vorwärts" (organ codzienny) dał 140,000 m. czystego dochodu przy 112,000 abonentów), „Wahre Jakob" (pismo humorystyczne) 43.000 m. (abonentów 205,000). Organ naukowy, „Neue Zeit", przynosi dotąd deficyt (5.000 m.) pomimo swoich 7,200 abonentów. Pocieszającym jest że organ robotnic, „Równość", do którego partja przez długie lata dopłacała, dał tym razem 4,000 m. dochodu i posiada ładną liczbę 44,000 abonentek.

Nie wszystkie organizacje jednakowo spełniają swe zobowiązania. Miasto Berlin dało 165,000m. do kasy centralnej choć według ustawy obowiązane było tylko do 25,020 m. (należy płacić jedną piątą dochodu ze składek).

Wzrost ilości abonentów pism partyjnych jest olbrzymi. W r. 1904 wynosił on 47.000, w r. 1905—58.000, zaś w ubiegłym aż 158 000! Ogół abonentów stanowi 837.000, dochód wszystkich pism z abonentu—4.833 000 m., czysty dochód — 1 016,000 m.

Pod względem politycznym partja może się pochlubić zdobyczami na południu Niemiec; np. w Wirtembergii uzyskano prawo głosowania do sejmu krajowego. Zato na północy, w szlacheckich Prusach i przemysłowej Saksonii kwitnie reakcja.

Zjazd odbył się w mieście Mannhajm; wzięło w nim udział 409 delegatów oraz 26 gości z Belgii, Szwecji, Anglii, Holandji, Austrji, wreszcie z Polski, która reprezentowana była przez tow. Rottera, przedstawiciela P. P. S., którego przemówienie, stwierdzające olbrzymi wzrost naszego ruchu, spotkało się z uznaniem Zjazdu.

Przejdźmy teraz do samej rzeczy. Zjazdy socjalistów niemieckich są prawdziwemi parlamentami robotniczemi; odpowiadają one potędze partji zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i co do treści oraz powagi obrad. I tym razem sala, w której zasiadano, była olbrzymia i wspaniale urządzona, komisjom nie brakło miejsca dla obrad, każdy wniosek był natychmiast drukowany i rozdawany delegatom, obrady toczyły się we wzorowym porządku, a kwestje formalne, jako to sprawdzanie mandatów, narady różnorodnych komisji i t p., zabierały ogółowi delegatów tylko tyle czasu, ile koniecznie było potrzeba. Ale powaga Zjazdu tegorocznego była jeszcze większą niż zwykle; wszyscy czuli, że przeżywają „chwilę osobliwą", którą stwarzała groza położenia we własnym kraju, coraz większe zaostrzenie się przeciwieństw między proletarjatem a burżuazją i rządem, oraz tragiczny bój, toczący się w sąsiadującym z Niemcami państwie — Rosji.

Obrady zaczęły się od powitania, wygłoszonego przez delegata organizacji miejscowej — posła Dreesbacha, który przypomniał delegatom cienie pomordowanych w Mannhajmie podczas rewolucji 1848 r. bohaterów walki za wolność i zjednoczenie Niemiec. Odpowiedział mu Bebel, rozstaczając w związku z jego słowami obraz dzisiejszej reakcji pruskiej, wskazując na zaprowadzenie szkoły wyznaniowej, na prześladowa-

nie w Prusiech polaków, na ciągłe obcinanie prawa wyborczego proletarjatu i wzywając do walki.

Krótka dyskusja nad sprawozdaniami, zakończona udzieleniem Zarządowi absolutorjum stanowiła pierwszy punkt porządku dziennego. Potym przystąpiono do najważniejszej sprawy—do **strajku masowego**.

Jak wiadomo, partja niemiecka w roku ubiegłym (na zjeździe w Jena) po raz pierwszy zerwała z dawnemi zapatrywaniami na strajk masowy i powzięła uchwałę, uznającą ten środek walki za potrzebny i skuteczny w razie, gdyby szło o odparcie ataków reakcji na najbardziej żywotne potrzeby proletarjatu, jako to: powszechne głosowanie lub prawo tworzenia związków. Stało się to w znacznym stopniu pod wpływem wypadków w Rosji i Polsce, gdzie ten oręż tak skutecznie był używany. Przytym umyślnie użyto wyrażenia: „strajk masowy“, nie zaś „powszechny“, zdając sobie sprawę, że zupełnie powszechnym bezrobocie nigdy być nie może, zwłaszcza w Niemczech, gdzie władza państwa, a poczęści i burżuazji nad znaczną częścią proletarjatu dotąd większa jest, niż gdziekolwiek.

Uchwała zeszłoroczna wywołała w partji wielkie wrzenie. Dla jednych myśl ta była zbyt śmiałą, inni pokładali w strajku masowym przesadne nadzieje, mogące z czasem w razie niepowodzenia, doprowadzić do rozczarowania i, co zatym idzie, do upadku ducha. Zwłaszcza sprzeciwiali się strajkowi towarzysze, pracujący w związkach zawodowych, którzy obawiali się, że cały ciężar walki spadnie na ich organizacje i że one wystawione będą na zbyt wielkie niebezpieczeństwo, może nawet będą zagrożone rozbiciem. Tę rozterkę należało zakończyć, określając wyraźnie, jaką może być rola strajku masowego. Zadania podjął się doświadczony weteran ruchu niemieckiego, Bebel. Wskazał on, że stosunki polityczne i społeczne w Niemczech nie są te same, co w dwóch państwach ościennych, które z powodzeniem użyły strajku masowego—w Austrji oraz Rosji. Niemcy mają rząd silny, burżuazję drapieżną i doskonale zorganizowaną, gdy w Austrji rząd jest słaby, ustępuje łatwiej pod naciskiem klasy robotniczej, zaś w Rosji proletarjat musi dopiero zdobywać prawo do życia, nie ma zatym prawie nic do stracenia. Dlatego w Niemczech należy być daleko bardziej ostrożnym przy użyciu jako środka walki, strajku powszechnego, niż w tych dwóch krajach. A co najważniejsze, nie należy zgóry określać, że w razie zajścia tych lub innych wypadków, strajk masowy musi być użyty. Trzeba być tylko zdecydowanym na chwycenie się tego oręża, gdy okoliczności będą tego wymagały, ale nie można zgóry uprzedzać wroga, aby on nie był w stanie wymusić na klasie robotniczej użycia strajku masowego w chwili, która może będzie do tego najmniej odpowiednią.

Referat Bebla niezmiernie ułatwił dalszą dyskusję. Główny przedstawiciel Związków Zawodowych, tow. Legien, zogniskował swą wymowę na wykazanie, że dla powodzenia strajku konieczne jest ścisłe współdziałanie partji i Związków Zawodowych i postawił odpowiedni wniosek, mający zapobiedz temu, aby Związki Zaw. nie zostały zaskoczone wezwaniem do strajku.

Tow. Kautzky wskazywał na konieczność jaknajwiększego przeniknięcia ducha socjalistycznego do Zw. Zawodowych i też w tym sensie postawił wniosek.

Z początku sformułował on swe żądanie w ten sposób, iżby związki były „opanowane przez duch socjalizmu“. Takie sformułowanie nie zupełnie dogodziło oponentom, którzy uważali, że zupełne podporządkowanie związków partji ze względu na ich charakter neutralny nie jest pożądanym.

Ostatecznie Kautzky zmienił swój wniosek, zastępując poprzednią formułę wyrażeniem „ruch zawodowy“ (zamiast — Związki Zawodowe) powinien być przejęty (zam.—opanowany) duchem socjalizmu“, z czym się zgodzono. Wniosek Bebla, potwierdzający uchwałę zeszłoroczną przyjęto, uwzględniając te wyjaśnieuia, które on wyłożył; zgodzono się wreszcie, kto ma decydować o chwili przystąpienia do strajku masowego (Zarząd partji **w porozumieniu** z Zarządem Zw. Zawod.)

Przy tej sposobności została przez Bebla poruszona sprawa interwencji pruskiej. Z wielu stron mianowicie zwracano się do Bebla z żądaniem wypowiedzenia się, jakie będzie zachowanie się partji w razie, gdy rząd niemiecki zechciałby wysłać swe wojska dla stłumienia ruchu rewolucyjnego w państwie rosyjskim. Został też na samym zjeździe postawiony wniosek przez towarzyszy z Milhuzy, aby partja w razie interwencji wezwała ludność do niedopuszczenia takiej walki bratobójczej. Bebel dwa razy zabrał głos w tej sprawie. Za pierwszym razem wypowiedział on swe przeświadczenie, że interwencja jest niemożliwa, gdyż inne państwa nie mogłyby dopuścić do takiego wzmożenia sił potęgi niemieckiej, prosił on zatym, aby wniosek został cofnięty lub odwołany, jako bezprzedmiotowy, a w dodatku grożący partji niemieckiej srogiemi karami. Za drugim razem jednak wyraził przekonanie, że partja wszystko uczyni, aby interwencja stała się niemożliwą. Nie chciał tylko określić zgóry, w jaki sposób należy się sprzeciwiać interwencji, gdyż nie jest to wykluczone, że wystarczy proste oparcie się w parlamencie uchwaleniu pieniędzy na koszta wyprawy wojskowej do Królestwa. Niezmiernie gorącą mowę wypowiedział w tej sprawie tow. Liebknecht (syn nieodżałowanego Wilhelma Liebknechta), inni mówcy też wyrażali zdanie takie, że byłoby to wstydem i hańbą, gdyby socjaliści niemieccy mieli spokojnie dać się pędzić na pole walki z rewolucją.

Sprawa interwencji o tyle była związana z poprzednią, że najskuteczniejszym środkiem dla jej zapobieżenia byłoby uchwalenie strajku masowego w Niemczech.

To były najważniejsze kwestje, omawiane na zjeździe. Inne możemy zbyć krótką wzmianką.

Zjazd potępił t. zw. „Wolne Zjednoczenie Związków Zawodowych“. Jest to jedyna **organizacja zawodowa** w Niemczech, która stała oddawna na gruncie **partyjnym**. Liczyła ona tylko 14.000 zorganizowanych robotników (podczas gdy związki bezpartyjne liczą dziś półtora miljona uczestników) i w ostatnich czasach zaczęła przybierać coraz bardziej cechy anarchistyczne, a mianowicie, lekceważy walkę polityczną, udział w pracy parlamentarnej i całkowitą walkę proletarjatu chceześrodkować na strajku powszechnym, który ma rozwiązać wszelkie niedomagania społeczne.

W sprawie **Swięta Majowego** powtórzono starą uchwałę: świętować wszędzie, gdzie to możebne.

Na porządku dziennym stała też kwestja **wychowania**. Oddawna partja czuła potrzebę wyraźnego wypowiedzenia się co do tego i nakreślenia wskazówek, ogólnie obowiązujących, a w ostatnich czasach stało się to wprost palącą potrzebą, ze względu na „reformę“ szkolnictwa w Prusach, które zaprowadziły szkołę wyznaniową. Ale brak czasu nie pozwolił na porządne przedyskutowanie, trzeba się było zatym ograniczyć wysłuchaniem dwóch znakomitych referatów: tow. Szulca z Bremy i tow. Cetkinowej, redaktorki organu robotnic. Referaty te streszczały się głównie w żądaniu połączenia trzech typów wykształcenia: umysłu, ciała (za pomocą pracy fizycznej) oraz fachowego. Kwestję odesłano do komisji, która ma ją przestudjować, a uchwalono tylko obowiązek popierania organizacji młodzieży, które powstają obecnie w całych Niemczech.

Tak samo trzeba było, dla braku czasu postąpić z kwestją reformy prawa karnego. Tu jednak uchwalono bez dyskusji szereg wskazówek, których powinni trzymać się deputowani socjalistyczni w parlamencie, gdzie wkrótce omawiana będzie reforma kodeksu karnego.

Wreszcie wyrażono podziw dla ruchu rewolucyjnego w państwie Rosyjskim i wezwanie do oporu przeciwko próbom interwencji, któraby miała na celu stłumienie tego ruchu oraz przeciwko wszelkim pożyczkom rosyjskim. Wnioski, tyczące się zmian ustawy partyjnej wszystkie odrzucono, wychodząc z tej zasady, iż ustawa, która istnieje dopiero rok, nie mogła przez tak krótki przeciąg czasu wykazać dostatecznie swych wad i zalet.

Przyszły zjazd odbędzie się w Essen, w Westfalji. Tego roku zjechali się tam klerykali i ich to czarnemu najazdowi partja postanowiła przeciwstawić swój — czerwony.

Główną cechę zjazdu stanowił wielki spokój i wytrawność zarówno w przemówieniach, jak i w uchwałach. Spraw osobistych prawie zupełnie nie podnoszono. Zjazd mannhajmski był godny partji, która w nim swój wyraz znalazła.

Z prasy burżuazyjnej.

Przyganiał kocioł garnkowi...

„Dzwon“ z oburzeniem przytacza wyjątek z artykułu Mienszykowa współpracownika „Nowego Wremieni“ który, pisząc o Rosjanach: „naród to my“, dodaje, że „narodowi rosyjskiemu czas odgrodzić się od ludzi obcych, zamieszkałych w obrębie państwa“. Do tych obcych odzywa się dalej Mienszykow tak: „Wy powinniście pozostać na zewnątrz. My będziemy rosjanami, a wy bądźcie tym, czym jesteście—podbitemi przez Rosję plemionami, które my gotowi jesteśmy uważać za obywateli rosyjskich; ale nie wcześniej, aż one same staną się nimi. Wy tymczasem jesteście poddanemi rosyjskiemi, ale „poddany“ i „obywatel“ —to nie jest jedno i to samo.

„Dzwon“, powtarzamy, oburza się, iż takim językiem śmie pisać filar „Nowego Wremieni.“ Oczywiście, nie bierzemy w obronę tego „czarnosocieńca“. Zauważymy tylko iż ze strony „Dzwonu“ jest to przyganianie kotła garnkowi, że smoli. Wszak skartelowana prasa burżuazyjna z „Dzwonem“ na czele nie w jednym artykule, ale od szeregu miesięcy powtarza z taką samą arogancją: „naród to my“, przyczym wyłącza z narodu nie, jak Mienszykow, „obcoplemieńców“, ale wszystkich, kto nie jest endekiem lub ugodowcem.

Plwajmy na tę skorupę!

Dzienniki endeckie po długich wywodach zaopiniowały, że tylko N. D. i ugodowcy należą do narodu. W ostatniej instancji orzekł to papież endeków p. Roman Dmowski... „Roma locuta“...

Odpowiemy im słowami Mickiewicza:

. . „Nasz naród jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa;
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!

Wiadomości z Ostrowca.

Z rozporządzenia gubernatora miejscowy naczelnik powiatu „zorganizować“ ma komitet obywatelski dla niesienia pomocy wydalonym robotnikom ostrowieckim. Władza łaskawie zezwoliła, by do komitetu tego weszło trzech robotników, „znających stosunki rodzinne“ wydalonych.

Zebranie delegatów Zakładów Ostrowieckich uchwaliło, iż robotnicy bojkotować powinni komitet ten, powołany do życia przez administrację carską i mający w dalszym ciągu pozostawać pod jej wpływem.

Niezależnie od tego, musi spowodować bojkot również i ten fakt, że do komitetu pomocy robotnikom powołuje się niezmiernie małą ilość robotników, motywując ich udział względami natury informacyjnej.

Zgodnie z uchwałą delegatów robotnicy założą własny robotniczy komitet pomocy, który sam rozstrzygnie sprawę stosunku swego do komitetu obywatelskiego i ewentualnego z nim kontaktu.

—o-0-o—

Z życia partyjnego.

ŁÓDŹ—MIASTO.

Sprawozdanie z dzielnicy Gajerowskiej za m. sierpień.

Robota nasza rozwija się w dzielnicy dobrze. W ostatnim miesiącu pozyskaliśmy świeże stosunki w fabryce Kёniga i w Klejarce przy szosie Pabjanickiej, u Steigerta przy ul. Widzewskiej i u Kolmana. Organizacje nasze, już istniejące po fabrykach, silnie się wzmocniły i rozrosły. W ciągu miesiąca zostało założonych kilka nowych kół wykładowych. Liczba ta mogłaby być dwa do trzech razy większą, gdyby tylko istniały odpowiednie siły wykładowe. Brak sił wykładowych jest wielki i dla tego bardzo wiele z istniejących już kół nie może się zbierać regularnie. Również na przeszkodzie rozwojowi naszej organizacji stanął brak bibuły, bo jak wiadomo, dzielnica nasza wypowiedziała się przeciwko prenumerowaniu codziennego „Robotnika“ z powodu jego nieakuratnego przychodzenia. Dopiero od drugiej połowy sierpnia otrzymujemy „Roba“, gdyż robotnicy zrozumieli, że wobec warunków policyjnych, nie od partji zależy regularne przysyłanie bibuły i że lepiej otrzymywać nieregularnie, aniżeli wcale nie otrzymywać.

Brak bibuły zaspokojony w części przez wznowienie wydawania „Łodzianina“. Robotnicy bardzo chętnie prenumerują go i obecnie dzielnica nasza otrzymuje 80 egzemplarzy płatnych. Robota niemiecka w naszej dzielnicy jest w zupełnym zaniedbaniu z powodu tego, że nie mamy na dzielnicy specjalnego agitatora-niemca.

Nieco polepszyło sprawę roboty niemieckiej wydawanie „Arbeitera“ niemieckiego, którego nasza dzielnica zapotrzebowała kilkaset egzemplarzy. To zaniedbanie przez nas roboty niemieckiej wyzyskali esdecy i najsilniejsze stosunki i organizacje esdeckie stanowią niemcy. Przytym używają oni wstrętnej demagogji wyzyskując niemiłosiernie patrjotyzm niemców i podobieństwo nazwy między socjal-demokracją niemiecką a socjal-demokracją K. P. i L. Tak naprzykład esdecyniemcy mówią o „Arbeiterze“, że to, co w nim jest napisane, prawda jest, oni się z tym zgadzają, ale w każdym razie jest to wydawnictwo Polskiej Partji Socjalistycznej, a nie ich socjal-demokracji, która jest również i w Niemczech.

Wogóle na masówkach i w agitacji pojedyńczej esdecy wszędzie używają nieuczciwej demagogji i opowiadają, że ich socjal-demokracja istnieje na całym świecie, a P.P.S. istnieje tylko w Królestwie Polskim, więc lepiej jest przyłączać się do S-D.

Ponieważ zostało stwierdzone, że w Rosji istnieją związki zawodowe, bezpartyjne esdecy, opowiadają wszy-

stkim, że ich związki są również bezpartyjne.

Oprócz S.-D. w agitacji po fabrykach spotykamy się z narodowcami i nawet z chrześciańskiemi demokratami. Gnieżdżą się oni przeważnie w tych fabrykach, gdzie stoi wojsko i gdzie wskutek tego dostęp do fabryki jest trudniejszy. Stanowią oni masę niejednolitą i niestałą co do swych przekonań, z wyjątkiem t. zw. „dziesiętników", którzy są zdecydowanemi wrogami rewolucji. W czasie wystąpień jakichkolwiek w obrębie fabryki, zarówno jak i na masówkach, często budzi się u narodowców instynkt klasowy i łączą się oni ze świadomemi robotnikami-socjalistami.

Pomimo, że burżuje, przywódcy N. D., starają się we wszelki sposób zohydzić swoim zwolennikom strajki, pomimo ich gadania, że strajki rujnują przemysł polski i przez to prowadzą robotników do nędzy, robotnicy ci stają do walki z wyzyskiem, kiedy brzemię, gniotące robotników staje się zbyt ciężkim.

Chrześcjańska demokracja postawiła żądania strajkowe w fabr. Stolarowa, grożąc, że w razie ich nieuwzględnienia, zastrajkuje. Również w ostatnich czasach endecy wywołali strajk w fabr. Steigerta przy ulicy Przędzalnianej pomimo że socjaliści opierali się temu strajkowi, uznając czas obecny za nieodpowiedni dla strajku i przypominając, że kiedy ogół strajkował, to endecy byli łamistrajkami, więc i teraz niema pewności, że nie przystąpią do pracy po paru dniach, nic nie uzyskawszy. Wogóle nie stanowią oni siły zorganizowanej i przy odpowiedniej agitacji i ogólnym ruchu łatwo mogą być pozyskani dla rewolucji. Za przykład może służyć fabryka Ossera, która przed paru miesiącami była twierdzą endeków, a która obecnie w większej części jest pod naszemi wpływami. Posiadamy tam obecnie 2 koła organizacyjne i 7 kół wykładowych, liczących każde od 25 — 35 ludzi.

W sierpniu odbyło się w dzielnicy naszej 20 masówek; 33 koła wykładowe i 13 kół organizacyjnych. Dochodu było w sierpniu 153.33 i pół kop. na fundusz organizacyjno-agitacyjny i 52.95 kop. zebrano na strajkujących i pozbawionych pracy.

Sprawozd. z roboty Okr. Łowickiego.

ROBOTA MIEJSKA.

Łowicz. Do niedawna nie było ścisłej organizacji, mieliśmy jedynie luźne stosunki. Stosunki mamy w następujących fabrykach i fachach:

Fabr. przetworów chemicznych — komitet składa się z 5 ludzi, członków ścisłej organizacji—30; Garncarnia Wehsztajna — komitet z 3 ludzi, członków 30-stu; fach szewski — komitet z 3 ludzi, członków 25; fach rzeźniczy — grupa z 10 czł. fach drukarski—gr. z 10 członków, cukierniczy — 5 czł. fach ślusarski—5 czł; przeładunek dr. żel. Kaliskiej—30 czł. Ogółem liczymy 165 członków ścisłej org. i wywieramy wpływ na 500 robotników i robotnic.

W najbliższej przyszłości będzie wybrany Ł. K. R. Tymczasem zastępuje go w pewnym stopniu organizacja, w której skład wchodzą istniejące komitety fabryczne i przedstawiciele fachów.

Wśród robotników żydowskich nie posiadamy żadnych stosunków.

Robota wojskowa prowadzona jest przez miejscowych towarzyszów; stosunki posiadamy dość liczne.

Kutno. Dnia 22 września został wybrany komitet lokalny, w skład którego weszło 6 miejscowych towarzyszy i jeden przedstawiciel roboty żydowskiej.

Ogółem członków ścisłej organizcji liczymy 100 z górą w tem 30 towarzyszów—żydów którzy świeżo przeszli do nas z Bundu. Stosunki mamy w następujących fachach: metalowym, szewckim, krawieckim elektrotechnicznym; kilka kółek składa się z robotników różnych zawodów. Wyłączny wpływ wywieramy na 450 robotników i robotnic. Robotę wojskową prowadzimy.

Sochaczew. Do ścisłej organizacji należy 50 towarzyszy. Pozatym odbieramy wszystkie stosunki S. D., która panowała tu dotąd wyłącznie. Tow. z S. D. masowo przechodzą do naszej organizacji, na ostatniej masówce 60 ludzi wyraziło chęć wstąpienia do P. P. S. Robotą kieruje koło centralne z 8 członków.

Wywieramy wyłączny wpływ na 200 rob. Wśród żyd. proiet. posiadamy jedynie luźne stosunki.

Skierniewice. We wrześniu zostało założone koło centralne z 8 członków. Do ścisłej organizacji należy 50 towarzyszy. Wywieramy wyłączny wpływ na 150 robot. Wśród proletarjatu żydow. nie posiadamy żadnych stosunków.

Dochód miesięczny: Powiat Łowicki: 25 rb., Kutnowski: 75 rb., Sochaczewski: 12 rb., Skierniewicki: 5 rb. Razem 117 rb. miesięcznie, Rozchód miesięczny 150 rb.

ROBOTA WIEJSKA.

Pow. Łowicki: Łyszkowice (cukrownia) — około 300 robotników stałych; wyłączny wpływ naszej partji; do ścisłej organizacji należy około 40 ludzi; w najbliższym czasie zostanie stworzone koło organizacyjne. Towarzysze z cukrowni mają stosunki w okolicznych wsiach i folwarkach.

Wśród włościan posiadamy stosunki w wioskach: Arkadji, Zdunach, Zagórzu, Piaskach i w wielu innych, są one jednak luźne. Naogół robota wiejska jest zaniedbana z powodu braku powiatowca.

Pow. Kutnowski. W każdej z 3-ch cukrowni posiadamy organizację. W 5-iu założono już koła organizacyjne. Ogółem mamy 200 robotników cukrowniarnych w ścisłej organizacji. Prócz tego posiadamy jeszcze stałe i pewne stosunki organizacyjne. w Kłodawie — około 40 członków ściślejszej organizacji; w Błędowie — około 20 czł. ścisł. organiz.; w Błoniu: 7 folwarków — około 300 ludzi pod wyłącznie naszym wpływem; w Dzierzbicach, Chodowie, Rycerzewie, Ogilewie, Kocewie przystępujemy do założenia ścisłej organizacji, której domagają się miejscowi towarzysze.

W niektórych cukrowniach towarzysze agitują okoliczne folwarki i wsie. W okolicach Oporowa (cukrownia), i Frembek (wieś) jest około 600 robotników ze służby folwarcznej, którzy domagają się założenia org. i Związku Zawodowego. Naogół robota rozwija się bardzo dobrze; brak tylko agitatorów.

Pow. Sochaczewski. Hermanów (cukrownia) — około 30 członk. ścisł. organiz. Wyłączny wpływ naszej partji, wyłączając 10 esdeków. Młodzieszyn (cukrownia) — około 40 czł. ścisł. organ. Wyłączny wpływ naszej partji. Młodzieszyn (folwark) — 20 ludzi w ścisł. org. Strajk prowadzili towarzysze z cukrowni i wywalczyli 40 rb. 16 kor. ze zniesieniem posyłki. Rokotów z okolicznemi folw.—20 ludzi ścisł. org. Na ogół wywieramy wpływ wyłączny. Przystępujemy do założenia ścis. org. w Iłowie, Suchej, Czerwonce. W niektórych wioskach posiadamy luźne stosunki.

Pow. Skierniewicki. Robota jest prowadzona tylko w okolicach miasta. Są luźne stosunki w dalszych wioskach, lecz bardzo słabe.

POKWITOWANIA.

Komitet Zagraniczny kwituje:

Na cele społeczne z Astrachania: Sup. 30 rb. R. B.—15 rb., W. P.—5 rb., R.—1 rb., S. K.—1 rb. S. C.—1 rb., K.—1.50 kop., S. K.—1 rb., O.—1 rb., J. A.—1 rb., B.—5 rb., N.—5 rb., J. Ad.—1 rb. Se, —2 rb., F. B.—1 rb., P.—2.50 k. Razem rb. 174.